Rok III. LUTY Nr 2.

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE

DODATEK DO „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO".

NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.

WNIEBOWZIĘTA PANI NASZA WZOREM MIŁOSIERDZIA.

„Bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz niebieski miłosierny jest" (św. Łuk. VI, 36).

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry!

Pan Jezus, wstępując do nieba, zostawił na ziemi Matkę swoją, by mogła być Mistrzynią Apostołów, Opiekunką rodzącego się Kościoła i wzorem dla wszystkich wyznawców Chrystusowych. Zgodnie z wolą Jezusową Najśw. Matka towarzyszy wszędzie przybranemu synowi św. Janowi, dusza Jej jednak wyrywa się stale do Synaczka umiłowanego, woła więc w tęsknocie słowami psalmisty: „Ach mnie, że się mieszkanie moje przedłużyło" (Ps. CXIX, 5), albo: „Kto mi da skrzydła jako gołębicy" (Ps. LIV, 7) bym uleciała do Ciebie, Synu najukochańszy... Spełniła się wreszcie tęsknica Marji — bez cierpień i trwogi kończy doczesne swe życie, a dusza Jej, pełna żaru miłosnego do Syna, ulata do nieba. Według tradycji chrześcijańskiej — na chwilę Jej zgonu zbierają się Apostołowie i wierni, Ona żegna ich czule, do nieba zaprasza, opiekę obiecuje i z słodkim uśmiechem do Syna po nagrodę spieszy. Namaszczono wonnościami święte zwłoki Marji i w grocie, niedaleko ogrodu Getsemani, złożono. Dnia trzeciego Wszechmoc Boża łączy duszę Jej z ciałem i żywą, przed tron Synaczka, do nieba przenosi. Przystało, aby ciało Tej, która od wszelkiej zmazy grzechu wolną była, nie podległo prawu: „Proch jesteś i w proch się obrócisz", aby Ta, która wydała źródło żywota wszelkiego, nie zaznała skażenia i śmierci — aniołowie więc biorą Jej ciało i duszę, by zanieść je tam, gdzie Syn Jej króluje na wieki. Jak stare podanie niesie, trzeciego dnia otworzyli Apostołowie grób Marji, nie znaleźli jednak już Jej ciała, lecz cudne kwiaty o woni najprzyjemniejszej — Marja z duszą i ciałem przez Aniołów do nieba wziętą została, by zasiąść obok Syna Bożego — Chrystusa, by odbierać od nieba i ziemi mieszkańców należną cześć, by u Syna tronu być wzorem, Orędowniczką wiernych i miłosierdzia Królową.

II. Przed wystawą z obuwiem w zimie stoi maleństwo prawie bose i drży z zimna. Przechodzi obok młoda pani i pyta się chłopczyka: „Powiedz, maluśki, czemu stoisz tak długo na zimnie?“ — „Stoję, odpowiada malec, i proszę Matkę Bożą, by dała mi obuwie“. Łzy zakręciły się w oczach dobrej pani, wzięła chłopczyka do składu, sama umyła nóżęta, w nowe buciki obuła, a głaszcząc z macierzyńską czułością główkę chłopczyka, w dalszą wybrała się drogę. Malec rozczulony dobrocią pani pyta się nieśmiało: Czy jesteś Matką Boską? „Kochany chłopczyku, jestem tylko Jej służebnicą“ — odrzekła dobra pani i szybko znikła ze składu, chłopiec zaś pozostał święcie przekonany, że sama Matka Najśw. kupiła mu obuwie... Wiara w potęgę Marji i modlitwa szczera chłopczyny wyjednały to, że wzruszyło się dobre serce miłosiernej pani i kazało jej zrobić to, czego chciała najmiłosierniejsza z niewiast — Najśw. Matka Jezusowa.

Przed Chrystusem wiele było nędzy, mało jednak miłosierdzia. Żydzi stosowali je tylko względem najbliższych swego narodu... poganie prawie o nią nie dbali, ba, brzydzili się nędzą i pogardzali nieszczęśliwymi... Dopiero Boski nasz Zbawiciel przyniósł na świat prawdziwe miłosierdzie. On sam rodzi się w nędzy, uświęca niedolę własnem cierpieniem i nędzą, bogaczom serca kruszy miłosierdziem, wołając donośnie do serc i dusz wszystkich: „Bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz niebieski miłosierny jest“ (św. Łuk. VI, 36). On też jeden mógł powiedzieć: „Iż ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli powstają, ubodzy Ewangelję przyjmują“ (św. Łuk. VII, 22), biedni zaś i pokrzywdzeni z radością zawołać odtąd mogą: „Któż jako Pan Bóg nasz, który... podnosi z ziemi nędznego, a z gnoju wywyższa ubogiego: aby go posadził z książęty, z książęty ludu swego“ (Ps. CXII, 5, 7, 8).

Serce Marji najbliżej było Serca Jezusowego — nic też dziwnego, że najlepiej pojęło naukę miłosierdzia i najsilniej się nią przejęło. Marja najczulsze miała serce wśród córek Adama — sama uboga, nędzę ukochała, niedolę z Synem dzieliła, ubogich wspierała, smutnych pocieszała, wytrwanie modlitwą wypraszała... Nawiedziny Elżbiety, gody w Kanie Galilejskiej, gdzie wina nie stało — oto dowody Jej miłosierdzia i litości na ziemi... A cóż powiedzieć, gdy z woli Syna pod krzyżem Matką Miłosierdzia się stała? — Wy, co cierpicie, co smutni jesteście, co biedujecie i łzy wylewacie — zda się wołać

Chrystus z krzyża — oto Matka wasza, pójdźcie do Jej Serca... Ona was pocieszy, wesprze i biedę w szczęście przemieni...

Choć do nieba wzięta, nie zaprzestała Marja dzieła miłosierdzia — owszem, gdy obok Syna w niebiosach zasiadła tem tkliwszem stało się Jej ku nam serce, tem potężniejsze Jej miłosierdzie i pomoc — Jezus bowiem zostawił sobie sprawiedliwość, Jej powierzył miłosierdzie.

Z Serca Jezusa i Jego Matki spływa nieustannie miłosierdzie na biednych, cierpiących i opuszczonych. Ono wzrusza serca bogaczy dla nędzarzy i potrzebujących... ono w miłosnych ucztach pierwszych chrześcijan każe dzielić się posiadającym z tymi, którzy nic nie mają... ono w Kościele wybudowało szpitale, ochronki i przytułki... ono i dziś jest źródłem współczucia i tkliwej pomocy...

III. Na ulicy stoi dwóch panów — jeden gorliwy katolik, drugi niedowiarek. Zbliża się kwestarka — katolik wręcza 5 zł., niedowiarek ani grosza. Po chwili pyta się niedowiarek.— Czy pan stale tak ofiarny? Stale, odpowiada katolik. — Co za nierozum! Przecież gdyby pan te pieniądze składał, miałby pan już wspaniałe auto. — Możliwe, odpowiada katolik. — A pan nigdy nie daje na biednych? — Nigdy, stwierdza niedowiarek. — W takim wypadku idę zobaczyć pańskie auto, nabyte za oszczędność na biednych... Niedowiarek zamilkł i odszedł zawstydzony.

Żyjemy w czasach wyjątkowej nędzy. Wedle statystyki międzynarodowego komitetu dla ulżenia nędzy, w jednym 1933 roku zginęło z głodu na świecie aż 2,300.000 osób. Jak na to reagują ci, którzy uczniami Chrystusa, czcicielami Jego Matki się mienią? Są, prawda, tacy, którzy pamiętając na obowiązek miłosierdzia, od ust sobie odejmują, przyjemności sobie odmawiają, byleby podzielić się z biednym bratem swoim, byleby wesprzeć nędzę i niedolę cierpiących. Niestety, jakże mało tych, do których odnoszą się słowa Chrystusowe: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią". Większość postępuje jak ów niedowiarek — grosz wydany na biednych i nieszczęśliwych uważa za zmarnowany dla siebie i bezcelowy. Nie dziwmy się tedy, że gdy z głodu mrze 2,300.000 osób, to dla podniesienia i podtrzymania cen, zniszczono w jednym tylko 1933 roku: 568.000 wagonów zboża, 114,000 wagonów ryżu, 267,000 worków kawy, 2 i pół miljona worków cukru — za co możnaby wyżywić 1,700.000 osób. Są ludzie, którzy myślą tylko o sobie, najbliższych, obca nato-

miast jest im wszelka nędza innych ludzi — serca ich twarde nie zmiękczy łza sieroty, nie wzruszy głód i niedostatek; niech kona w niedoli i cierpieniach świat cały, byleby oni opływali w zbytek i dostatek...

Różańcowi! Jeśli komu, to nam nie może być obcem miłosierdzie i litość... Czyż mielibyśmy mieć twarde serce na biedę i nędzę innych, gdy nasza Pani miłosierdzia żąda, pomocy dla biednych się domaga? Na miłosierdzie Jej niech nie liczy ten, kto zamknął swe serce przed łzą, cierpieniem, nędzą i głodem tych, których Marja Opiekunką jest i Wspomożeniem...

Cóż więc my różańcowi w miłosierdziu czynić mamy? Mamy Stowarzyszenia katolickie „Caritasu“ t. j. miłosierdzia— garnijmy się chętnie na członków, wspierajmy groszem swym nędzę... gdzie niema „Caritasu“, zakładajmy przy Różańcu oddziały miłosierdzia... nie możemy wspierać pieniądzem, wspierajmy w naturze: zbożem, chlebem, mlekiem... odwiedzajmy cierpiących, chorych... pocieszajmy dobrem słowem strapionych.., módlmy się za pokrzywdzonych i upośledzonych... przygotowujmy na drogę wieczności umierających, a spełnimy szczytnie swe zadanie czcicieli Matki Najśw., zdobędziemy Jej błogosławieństwo i nagrodę wieczną. Na Sądzie Bożym gdy staniemy usłyszymy słowa naszego Zbawcy: Dobry sługo mej Ukochanej Matki, „byłem nagi, przyodziałeś mnie, byłem spragniony, a napoiłeś mnie — pójdź do wesela Pana Twego“ Amen.

Ks. dr. S. W.



„Duszpasterstwo Różańcowe” ukazuje się raz na miesiąc przy „Gościu Różańcowym“ jako płatny dodatek. Zamawiać można kartą pocztową: Administracja „Gościa Różańcowego“, Kielce, ul 3-go Maja 2, lub wpłacając prenumeratę czekiem P. K. O. Nr 61.066 (ks. J. Kornobis, Kielce).

Roczna prenumerata 2 złote 50 groszy. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej. Odbito w Drukarni „Jedność“ w Kielcach.